Cena 2 zł.

# Jedność NARODOWA

Dziś 6 stron
Kolumna Literacka

pismo codzienne województwa białostockiego

Nr. 152 (243) Białystok, dnia 1 września 1946 Rok III

# W siódmą rocznicę

W dniu dzisiejszym mija 7 lat od chwili, w której wojska Hitlera ruszyły z Gdańska na korytarz polski, od chwili, będącej zapoczątkowaniem drugiej wojny światowej.

Wojna światowa w swoim pierwszym etapie przyniosła klęskę militarną państwu polskiemu i pięcioletnią przeszło niewolę całemu narodowi. W drugim etapie przyniosła wyzwolenie z tej niewoli i wskrzeszenie państwa opartego już o inne, zgoła odmienne przesłanki. Klęska wrześniowa i wypływająca z niej krwawa niewola hitlerowska była spowodowana samą treścią ustroju społecznego i politycznego Polski sanacyjnej. Państwo oparte o nędzę i wyzysk okrutny podstawowych mas robotniczo-chłopskich, o ucisk i eksterminacyjną politykę licznych, bo 30 proc. ludności stanowiących t. zw. mniejszości narodowych, o krwawy terror policyjny jako system służący do trzymania w rzach całej ludności, rozsypało się w chwili niebezpieczeństwa, jak domek z kart.

Nie bacząc na zapewnienia, że „jesteśmy silni, zwarci i gotowi", że „ani jednego guzika od munduru nie damy", armia polska po siedemnastu zaledwie dniach poszła w rozsypkę, a generalicja łącznie z wodzem naczelnym uciekała w stronę granicy rumuńskiej już wtedy, kiedy żołnierz jeszcze walczył na froncie.

Do wojny na froncie zachodnim do wojny z Niemcami, armia polska była zupełnie nieprzygotowana. Aż do wiosny 1939 roku nasz Sztab Generalny nie przewidywał w ogóle takiej możliwości. Cała uwaga jego skierowana była na wschód, przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Nasza polityka międzynarodowa, ster której spoczywał w rękach osławionego Becka, zwanego popularnie koniwojażerem Hitlera doprowadziła do tego, że Polska w momencie niebezpieczeństwa znalazła się bez mogących i pragnących okazać jej rzeczywistą pomoc sojuszników. Odpychając wyciągniętą rękę pomocy ze strony Związku Radzieckiego, podpisała tym samym Polska sanacyjna, Polska Becka i Śmigłego wyrok śmierci na swój niepodległy byt państwowy.

Źródłem przyczyn klęski wrześniowej i punktem wyjścia całego łańcucha potwornych klęsk i nieszczęść, jaki przyniosło Polsce jarzmo hitlerowskie był system sanacyjny, jako taki — konglomerat gospodarczych i politycznych stosunków będący w swojej treści istotą dyktatury obszarnika i kapitału kartelowego. Odrodzona przez walkę i dzięki walce całego narodu Polska w niczym nie przypomina sanacyjnej przeszłości. Jest państwem robotnika, chłopa i pracującego inteligenta. Swój ustrój oparła na podstawowych reformach społecznych — reformie rolnej i nacjonalizacji przemysłu, swoją politykę zagraniczną związała ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami demokratycznymi wogóle, a słowiańskimi w szczególności. W demokratycznej Polsce ludowej nie ma zagadnienia mniejszości narodowych. Ziemie ukraińskie i białoruskie odeszły do odnośnych republik radzieckich, sprawa żydowska przez wymordowanie Żydów zeszła z porządku dziennego. Niemcy zostaną wysiedleni. Państwo nasze przesunęło się na zachód. Granice na Odrze, Nysie i Bałtyku włączyły w skład Polski bogate ośrodki przemysłowe Górnego i bogate ośrodki rolne Dolnego Śląska, ludność Warmii, Mazurów Pruskich i Pomorza Zachodniego połączyła się nareszcie z Macierzą.

Perspektywy rozwoju i dobrobytu Polski ludowej są solą w oku własnej i międzynarodowej reakcji. Polska przedwrześniowa była domeną obcego kapitału. Polska ludowa jest nie tylko niepodległą, ale i suwerenną pod względem zarówno politycznym, jak i gospodarczym.

Zwycięstwo bloku państw demokratycznych nad osią Berlin — Rzym — Tokio obaliło rządy faszystowskie, ale nie unicestwiło ostatecznie faszyzmu, nie starło go z powierzchni ziemi. Żyje on i usiłuje się odrodzić.

Odwetowe tendencje Niemców podsycane i tolerowane przez międzynarodową reakcję zmierzają przeciwko Polsce, grożą nam odebraniem Ziem Zachodnich, kwestionując nasze zdobycze społeczne i demokratyczny charakter naszego rządu. Sekundują im przedstawiciele naszej własnej reakcji, którzy ponoszą bezpośrednią odpowiedzialność za klęskę wrześniową, a którzy się dzięki niej niczego nie nauczyli i o niczym nie zapomnieli.

Zadaniem nas wszystkich razem i każdego z osobna jest wytężona praca w kierunku odbudowy kraju i w kierunku zachowania naszej demokracji. Polska może istnieć tylko jako państwo demokratyczne, albo nie istnieć wcale. Reakcja nasza, spadkobiercy sanacji wolą swe zyski kapitalistyczne i pragną za wszelką cenę ich powrotu. My pragniemy Polski Niepodległej i będziemy jej bronili.

## Kongres S.F.I.O. odrzucił sprawozdanie Komitetu Wykonawczego

**Paryż** — Po 8-godzinnej dyskusji kongres Francuskiej Partii Socjalistycznej (SFIO) odrzucił sprawozdanie polityczne komitetu wykonawczego partii.

Jak donosi dzisiejsza poranna prasa francuska, dwie trzecie delegatów głosowało przeciw sprawozdaniu.

Dotychczasowy przywódca partii, Leon Blum, nawoływał do jedności wokół obecnego kierownictwa. Wezwanie to nie znalazło jednak posłuchu.

Według opinii tutejszych kół politycznych, przebieg kongresu świadczy o wzroście w Francuskiej Partii Socjalistycznej nastroju w kierunku ściślejszej współpracy z komunistami i rozluźnieniu więzów z Partią Katolików Postępowych.

W wyniku głosowania sekretarz generalny partii Meyer zgłosił rezygnację z tego stanowiska.

# Trzy veta na Radzie Bezpieczeństwa

**Nowy Jork.** Wielka Brytania i Stany Zjednoczone użyły po raz pierwszy prawa veta na Radzie Bezpieczeństwa. Oba te państwa skorzystały z tego prawa w odniesieniu do przyjęcia Albanii i Mongolii Zewnętrznej do ONZ.

Związek Radziecki użył prawa veta w odniesieniu do Irlandii, Portugalii i Transjordanii.

Każde z tych państw w głosowaniu otrzymało większość głosów. Veto uniemożliwiło ich wybór.

Szwecja, Islandia i Afganistan przyjęte zostały niemal jednomyślnie, uzyskując po 10 na 11 głosów. Jedynie Australia wstrzymała się od głosowania.

Sensacją było wystąpienie delegata Zw. Radzieckiego amb. Gromyki, aby Rada Bezpieczeństwa zażądała od wszystkich Narodów Zjednoczonych: podania do wiadomości Rady w ciągu 14 dni, gdzie i jakie ich wojska przebywają na innych terenach oraz informacji o położeniu baz i garnizonów na obcych terytoriach w dniu 1 sierpnia br.

Delegat brytyjski sir Cadogan wystąpił przeciw tej propozycji oświadczając, że nie była ona umieszczona na porządku dziennym. Amb. Gromyko w odpowiedzi oświadczył gotowość dyskutowania tej sprawy na jednym z przyszłych posiedzeń.

Na wniosek przewodniczącego amb. Langego, postanowiono dyskusję nad propozycją ZSRR odroczyć, dopóki nie znajdzie się ona na porządku dziennym obrad Rady.

Dziś Rada Bezpieczeństwa przystępuje do obrad nad skargą Ukrainy przeciw Grecji o zagrażanie pokojowi na Bałkanach.

## Trzy projekty angielskie

**Londyn** — Rząd brytyjski postanowił określić swoje stanowisko w sprawie repatriacji z Wielkiej Brytanii niemieckich jeńców wojennych.

W tej chwili wszystkie zainteresowane resorty rządowe badają tę sprawę i wspólne sprawozdanie ma być przedłożone Radzie Ministrów przed otwarciem nowej sesji gabinetowej, która nastąpi 8 października.

Rozważane są 3 możliwości rozwiązania tego zagadnienia:

1) odesłanie jeńców politycznie niebezpiecznych,

2) uwzględnienie sytuacji gospodarczej w Niemczech wobec nagłego powiększenia ludności i trudności w dziedzinie wyżywienia i zatrudnienia.

3) brak rąk do pracy w W. Brytanii.

Ostatni argument jest najsilniej podkreślany we wszystkich dyskusjach na ten temat.

## Czterej ministrowie zalecają uzgodnienie traktatów

**Paryż.** Pierwsze po długiej przerwie zebranie Wielkiej Czwórki, które odbyło się w czwartek w apartamentach francuskiego ministra spraw zagranicznych na Quai d'Orsay, trwało 4 godziny i przeszło w atmosferze serdeczności i chęci przezwyciężenia tlejących różnic i trudności.

Komunikat urzędowy stwierdza, że 4 ministrowie spraw zagranicznych postanowili:

Zlecić swym zastępcom zbadanie 250 poprawek i nowych propozycji, zgłoszonych na konferencji pokojowej przez państwa sojusznicze, jak i b. państwa nieprzyjacielskie, które z nich mogą być przyjęte jednogłośnie przez wielkie mocarstwa.

Pogodzić różnicę poglądów oraz przyjąć zalecenia, uzgodnione przez zastępców.

Popierać na Konferencji Pokojowej uzgodnione uprzednio artykuły traktatów, a głosować oddzielnie w odniesieniu do klauzul nieuzgodnionych.

Omawiano również możliwości odroczenia sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, która ma być zwołana do Nowego Jorku na 23 września.

Bevin i Byrnes wypowiedzieli się przeciwko odroczeniu, Bidault był niezdecydowany, a Mołotow był za odroczeniem, wobec czego nie osiągnięto w tej sprawie porozumienia.

*Z Konferencji Pokojowej*

# Dywersja grecka przeciw Albanii

## uzyskuje poparcie Anglosasów

**Paryż**—W piątek na konferencji paryskiej nie było wcale posiedzeń komisyjnych.

Delegaci zebrali się na posiedzenie plenarne pod przewodnictwem delegata chińskiego Wang-Szi-Szien.

Przewodniczący delegacji Iranu. Sepahbody, dziękuje, za zaproszenie Iranu zgromadzeniu, a specjalnie Związkowi Radzieckiemu, który zaproszenie to zainicjonował.

Iran nie żywi do nikogo nienawiści, jest krajem demokratycznym i delegat ma nadzieję, że wyrażone przez niego zasady są wyrazem opinii całej ludzkości. Iran nie zapomina, że to w stolicy jego kraju spotkała się Wielka Trójka, by opracować plany wspólnej polityki podczas wojny i podczas pokoju.

Po deklaracji Iranu przyjęto bez zastrzeżeń prośbę tego państwa, które już 10 dni temu zgłosiło się o wysłuchanie na konferencji. Na następnym posiedzeniu plenarnym Iran otrzyma głos.

Na sali obecna jest delegacja radziecka w komplecie, natomiast fotele delegacji brytyjskiej świecą pustkami.

Delegat grecki prosi o wpisanie na porządek dzienny sprawy granic greckoalbańskich. Na to Mołotow pierwszy odzywa się, że Grecja rozwija wyjątkową aktywność na konferencji. Molestuje konferencję pretensjami nie wobec wrogów, lecz wobec narodów sojuszniczych, co utrzymuje na Bałkanach niebezpieczny zamęt. Delegat radziecki jest zdania, że konferencja nie powinna dawać zaleceń za, lub przeciw żądaniom tego rodzaju. Grecja widocznie chce odwrócić uwagę od kwestii poruszonej przez Ukrainę na Radzie Bezpieczeństwa. Grecja chce sukcesami dyplomatycznymi ukryć to, co się dzieje wewnątrz kraju. Delegacja radziecka sprzeciwia się temu, by konferencja była użyta do osłaniania systemu terroru i do utrzymania na Bałkanach stanu ustawicznego wrzenia.

Mołotow żąda więc, by odrzucono pretensje Grecji i by delegacja grecka zechciała na normalnej dyplomatycznej drodze uregulować swoje stosunki z Albanią.

Według delegata Jugosławii, Moszo Pijade, nie należy umieszczać sprawy poruszonej przez Grecję, na porządku obrad następnego posiedzenia. Sprawa ta nie należy do kompetencji zgromadzenia plenarnego, lecz do komisji terytorialno-politycznej dla traktatu z Włochami.

Konferencja—mówi delegat jugosłowiański — nie jest po to, by przeprowadzić na niej propagandę wyborczą rządu greckiego.

Alexander twierdzi, że został potraktowany nieprzyjaźnie, agresywnie przez Mołotowa i Pijadę. Myśli, że na plebiscyt Grecji nie mogą wpłynąć debaty na konferencji. Byrnes uważa, że prośba Grecji jest do przyjęcia przez konferencję, która ma prawo omawiać wszelkie przedłożone sobie sprawy.

Wniosek grecki o wniesienie na porządek obrad najbliższego posiedzenia plenarnego sprawy granic grecko albańskich został przyjęty 12 głosami przeciw 7 przy dwu wstrzymujących się od głosowania.

## Rekordowe ładunki

### produktów naftowych

**Gdańsk** — Dnia 26 bm. wszedł do portu w Gdańsku amerykański tankowiec „La Maso", który przywiózł największy z dotychczasowych ładunków nafty dla Polski t.j. 12614 t. Ładunek pochodzi z portu Aruba jest dostarczony w ramach pomocy UNRRA.

Dnia 27 b.m. do Gdańska wszedł drugi tankowiec szwedzki m/o „Avanti" z ładunkiem około 12.500 ton benzyny. Statek ten przybył z Gdyni, gdzie wyładował już około 2000 ton i z resztą ładunku przybył do Gdańska. Obydwa tankowce wyładowują przy dworcu Wiślanym.

## Włoscy więźniowie polityczni protestują

**Triest** — 80 więźniów politycznych w więzieniu triesteńskim rozpoczęło głodówkę na znak protestu wobec faktu, że amnestia, przyznana ostatnio we Włoszech, nie została zastosowana w Krainie Julijskiej.

## 10-ty września—wielkim świętem świata pracy

### Dziesięciolecie proklamowania deklaracji gospodarczo-społecznej

**Warszawa**—10 września upływa 10-ta rocznica ogłoszenia deklaracji społeczno-gospodarczej, uchwalonej przez przedstawicieli 41 związków pracowniczych Inicjatorzy deklaracji reprezentowali łącznie około 230.000 członków, przeważnie pracowników państwowych i samorządowych, zrzeszonych w najpoważniejszych związkach zawodowych jak ZNP, Stow. Urzędników Państw., Zw. Pracown Skarb., Zw. Pracow. Poczt i Tel., Zw. Urzędn. Kolejowych i td. oraz pracowników prywatnych, zrzeszonych w Unii Pracowników Umysłowych.

Deklaracja społ. gospodarcza stała się w okresie rządów kartelowych sanacji rewolucyjnym i poważnym instrumentem ruchu zawodowego w walce o polepszenie położenia mas pracujących.

KCZZ, doceniając znaczenie daty ogłoszenia deklaracji w historii ruchu zawodowego w Polsce, postanowiła szczególnie uroczyście uczcić ten dzień. Specjalnie zorganizowana akcja propagandowa—uświadomi szerokie masy pracownicze o znaczeniu deklaracji. Na zakończenie uroczystości odbędzie się Akademia w dniu 10 września w sali obrad KRN. Oddany zostanie hołd pamięci twórcom deklaracji, w większości pomordowanym przez okupanta Przemówienie wygłosi poseł Sokorski, sekr. KCZZ.

## Bomby rakietowe

### w Jutlandzkiej wiosce?

**Kopenhaga**. — Według wiadomości otrzymanych z Aye, miejscowości położonej na północy Jutlandii spadły tam bomby rakietowe.

Ci, którzy bomby te zauważyli, twierdzą, że po zetknięciu się z ziemią, z bomb wzniosły się kolumny ognia, z których wytryskiwały gwiazdy aż pod chmury Gwiazdy te opadały na ziemię eksplodując głośno.

## Londyn odrzuca kandydaturę Muftiego

**Jerozolima**. Arabski Komitet Wykonawczy zbiera się w piątek na nadzwyczajne posiedzenie, celem rozważenia sprawy odmowy rządu brytyjskiego zaproszenia Wielkiego Muftiego na projektowaną w Londynie konferencję w sprawie Palestyny.

W kołach arabskich stanowisko rządu brytyjskiego uważane jest za formalne odrzucenie warunków postawionych przez arabów, w związku z ich udziałem w konferencji londyńskiej

## Z Finlandią mało kłopotu

**Paryż**. Dziś zbierze się Konferencja Pokojowa na sesję plenarną w celu wysłuchania poglądów przedstawiciela Persji na traktaty pokojowe.

W toku wczorajszych obrad w fińskiej komisji politycznej bez dyskusji przyjęto jednomyślnie 11 na 15 artykułów traktatów Finlandii.

Rumuńska komisja polityczna postanowiła zaprosić przedstawicieli Węgier i Rumunii do przedstawienia swoich poglądów na traktaty. Decyzję tę powzięto po 4-godzinnych naradach.

## 50.000 kg. otrąb na wyżywienie kóz i królików

**Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zwolniło w ciągu ubiegłego kwartału około 50.000 kg. otrąb pszennych z przeznaczeniem na wyżywienie kóz i królików.**

**Zwolnienie zostało dokonane w związku z intensyfikowaniem chowu drobnego inwentarza w ramach akcji aprowizacyjnej.**

## Szósta podróż pociągu sanitarnego P. C. K.

### Do kraju wróciło dalszych 465 repatriantów z Francji

**Warszawa** — Pociąg sanitarny Nr 2 Okręgu Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża, kursujący stale na terenie Paryż — Łódź, odbył w sierpniu r b. swą szóstą turę, przywożąc dalszych 465 repatriantów z Francji. Wyjeżdżając z kraju pociąg P.C.K. zabrał do Paryża 54 obywateli polskich, w tym 18 dzieci, których rodzice przebywają we Francji, 20 obywateli francuskich i 27 włochów.

Wszystkim, którzy mieli możność wracać do kraju pociągiem sanitarnym, podróż ta odbywana pod troskliwą opieką personelu PCK, pozostanie w pamięci, jako pogodny wstęp do nowego życia po wieloletniej tułaczce.

Pasażerowie w takich słowach zamykają w „książce zażaleń" pociągu wrażenia:

„My, stara emigracja polska wracamy do ukochanej ojczyzny, aby jej pomóc w odbudowie. Pomimo długoletniej tułaczki żyliśmy zawsze myślą o kraju. Nadeszła chwila, kiedy możemy powrócić. Dziękujemy Rządowi Jedności Narodowej, który wspólnie z PCK umożliwił nam przybycie na ziemię rodzinną oraz obsłudze pociągu za dobrą opiekę w czasie podróży.

# CO PISZĄ INNI

## Niemcy i Anglicy nie wiele się zmienili

**W artykule wstępnym „Rzeczpospolita" dzieli się z czytelnikiem uwagami i spostrzeżeniami na temat podpisanego przez Sojuszniczą Radę Kontrolną, dekretu, który wszedł w życie dn. 26 sierpnia br., a dotyczy zniesienia wszystkich wojskowych organizacji niemieckich i ich dowództwa.**

Postanowienia dekretu berlińskiego są arcysłuszne, ale my zwyczajni ludzie, my cywile, my obywatele państw, które spustoszyła wojna, jednej rzeczy nie możemy w tym zrozumieć. Od zakończenia działań wojennych upłynęło z górą 15 miesięcy Celem tych działań było pokonanie Niemiec i gdy armia niemiecka skapitulowała bezwarunkowo, rozumieliśmy, że równocześnie przestała istnieć dostała się do niewoli albo została rozwiązana, a wraz z nią wszystkie jej naczelne władze i organizacje pomocnicze Niemcy w roku 1939, gdy pokonali Polskę, wzięli do niewoli całą armię polską, która się znalazła w zakresie ich władzy — 690 tys. ludzi. Gdy pokonali w 1940 r Francję, wzięli do niewoli całą francuską armię w liczbie 1900 tys ludzi. Nie pozostawili na okupowanych przez siebie terytoriach żadnych zalążków pokonanych wrzoraj wojsk.

Naturalne więc było nasze przeświadczenie, że pierwszym czynem zwycięzców w Niemczech było zlikwidowanie armii niemieckiej z wszystkimi jej nadbudówkami i przybudówkami. W tym przeświadczeniu z oburzeniem czytywaliśmy wiadomości że w okupacyjnej strefie brytyjskiej w Niemczech istnieją jeszcze regularne formacje wojskowe — ale kładliśmy to na karb nielojalności wobec istniejących postanowień. Okazuje się, że byliśmy w błędzie. Anglicy byli formalnie w porządku. Wszystkie wojskowe organizacje niemieckie zostały zniesione dopiero 26 sierpnia br.

Nie trzeba być zanadto sprytnym, ażeby się domyśleć, że wydanie tego dekretu musiała poprzedzić jakaś długa i zaciekła walka zakulisowa Zapewne kiedyś się dowiemy, kto sprzeciwiał się wydaniu tego dekretu czy jego redakcji, z jakich powodów i jakie miał zastrzeżenia. Jeden wniosek jest jednak prosty, że po zakończeniu działań wojennych jeszcze przez 15 miesięcy istnienie armii niemieckiej znajdowało swoich obrońców wśród zwycięskich narodów.

Anglicy się skarżą, że okupacja Niemiec kosztuje ich 80 mil. funtów rocznie. Znakomity angielski mąż stanu, Lord Vansittart, napisał z tego powodu „Uskarżaj się, jak możesz, drogi Brutusie, lecz nie zapominaj, że równa się to kosztom jednego tygodnia wojny. Wypadnie znacznie taniej, drodzy Brytyjczycy, płacić tę sumę obecnie niż poddać się starej hypnozie i powtórzyć stare błędy".

Lord Vansittart zakończył swoje uwagi słowami pełnymi melancholii, a bardzo słusznymi: „Niemcy niewiele się zmienili Zdaje się, że i my także".

## Bevin naprawia błędy swej polityki

„Dziennik Łódzki", bilansując miesiąc Konferencji Paryskiej, pisze:

Chodzi o to, że wielojęzyczny tłum delegatów większych i mniejszych państw nie jest w stanie dokonać owocnych prac, jeżeli nie przedłożono mu uzgodnionych i opracowanych już uprzednio materiałów w ściślejszym gronie, tj. w gronie Wielkiej Czwórki.

W związku z tym czytamy następnie:

Przekonał się o tym Bevin, który powróciwszy z Londynu po naradzeniu się z prem. Attlee, sam zaproponował ponowne zebranie Czterech Ministrów. Należy przypomnieć, że tezę tę, której słuszność uznał obecnie min Bevin, podtrzymywał usilnie przed miesiącem min Mołotów, napotykając jednak na negatywne ustosunkowanie się swego brytyjskiego kolegi. Dlatego też ostatnia podróż min Bevina z Londynu do Paryża na sesję Rady Czterech nosi wszelkie znamiona pielgrzymki do Canossy.

# KOLUMNA LITERACKA

## Trzy wrześnie

Bodaj już w pierwszych dniach września 1939 r. warszawskie radio ogłosiło światu fakt wdarcia się naszej kawalerii w granice Prus Wschodnich. Komunikat Naczelnego Wodza w zwięzłych słowach donosił o panice, jaka ogarnęła niemieckie wojska pancerne, na skutek koncentrycznego ataku zmasowanych polskich szwadronów. Nieprzyjacielskie czołgi pierzchały w nieładzie, nie mogąc sprostać sile uderzeniowej jeźdźców i koni. Ułani szli ławą, dzielnie pracując szablą i lancą. Radio grało Marsyliankę i „God save the king". Nastrój poprawiał się znacznie i już nie tak przygnębiająco działało ostrzegawcze wyrzucane co chwila ze skrzynki radioodbiornika: — Uwaga, nadchodzi... przeszedł! Któż z nas zresztą nie pamięta tych dni? Widzieliśmy jak na tle pogodnej jesieni, bomby wgniatały w ziemię ludzi i domy. A polskie rozgłośnie radiowe, jakby w przeczuciu, że niebawem zamilkną nadawały bez przerwy komunikaty i marsze.

Gdzieś tam na zachodzie Francuzi wyciągnęli bagnetem drogę do zagłębia Saary, a Anglicy w perzynę obracali niemieckie porty. Alianci forsowali Ren. W samych Niemczech kotłowało się i trwał prawie rewolucyjny chaos. Ale pośród tych całkowicie zmyślonych i aż nieledwie śmiesznych wiadomości i pogłosek, obliczonych na podtrzymanie ducha i gasnącej nadziei walczącego narodu — jedno było prawdziwe. Wysoko niosący się, bitewny krzyk ułanów, istotnie rozbrzmiewał w zawczasu opuszczonych uliczkach przygranicznych osiedli Prus Wschodnich. Ta brawurowa szarża kawalerii wzbudziła wówczas olbrzymie wrażenie i wywołała entuzjazm. Przypomniały się odległe czasy i czyny bitnych chorągwi husarskich i wołoskich. Tradycyjny romantyzm i wiara w moc szarży husarskich, łamiących swoim impetem wszystko po drodze, tak silnie utrwaliła się w psychice przeciętnego Polaka, iż zapomniano, że od epoki Kmiców i Wołodyjowskich dzielą nas inne czasy, a przede wszystkim inny rodzaj broni. Należało raczej rzucić przeciwko niemieckim zmotoryzowanym batalionom i rojom nisko lecących bombowców — ten sam oręż walki. Zamiast wykrwawiać brygady kawalerii w tragicznych szarżach na czołgi i chełpić się brawurą ułana, rozsądniej niewątpliwie było ukazać światu brawurę współczesną polskiego pilota, lub żołnierza wojsk technicznych.

Dobrze zrozumiał tragiczną wymowę tego zagadnienia pobity żołnierz, idący przez zniszczony kraj do niewoli.

Brawurowe ataki kampanii wrześniowej 1939 r. — w czasie których, gdy szable ześlizgiwały się bezradnie po stalowych cielskach czołgów, powietrze drgało od donośnych wybuchów padających opodal bomb — rozwiały kult owych tradycji sienkiewiczowskich bohaterów Trylogii. Zdawało się, że odwróciliśmy się ostatecznie od tych epok i lat, formujących naszą psychikę aż do tragicznej klęski wrześniowej. Świeże mogiły z niskimi krzyżami, na których poczęły już rdzawieć bojowe hełmy, miały dostatecznie przekonać Polaków o nierealności romantycznych uniesień. Wskazywano na historię kraju, gdzie w sumie więcej było bohaterskich zrywów i przegranych wojen, niż spokojnej, owocnej pracy.

A o to na tle niedawnej przegranej, bez perspektywy równorzędnej walki wręcz, poczęła rozpalać umysły i zjednywać serca jeszcze bardziej szaleńcza w swojej brawurze walka w podziemiach. Nie było armat, były conajwyżej pepesze i tył z uciętą lufą karabin. I walka wyglądała inaczej. Wróg stosował barbarzyńskie metody odwetu: płonęły wraz z mieszkańcami całe wsie, trzaskały na ulicach miast salwy karabinowe. Ofiary były olbrzymie, ale gdzieś tam w lesie nieprzerwanie grał partyzancki erkaem. Walczono wszelką bronią: od pióra po trytol.

A doszło do powstania warszawskiego. Powtórzył się drugi wrzesień. Przed generalicją niemiecką przedefilowali ze spuszczoną głową powstańcy — jeńcy, unosząc z sobą w oczach, obraz spiętrzonej w gruz Warszawy. Żołnierz warszawskiego września, podobnie do swego kolegi z września 39 roku, poczuł jakby niechęć do romantycznych zrywów i zerwał z klimatem psychicznym, w którym go dotychczas wychowywano. Olśniewający blask minionych lat i epok zbladł w konfrontacji ze współczesnymi czasami.

Odwracamy się od przeszłości coraz bardziej i jak wydaje się — nieodwołalnie. Współczesne pokolenie stoi na rozdrożu. Waha się. Nie może zdecydować się i brnie w ciemnościach, szukając po omacku drogowskazu, który by wytyczył kierunek marszu ku lepszej przyszłości.

Tym czasem przed nami rozpościera się olbrzymie pole do działania. Żyjemy w okresie przełomu. Pośród ruin i zgliszcz, w nowej rzeczywistości europejskiej, przychodzi nam od nowa budować i tworzyć. Mimo lat wojny i pozornego przeobrażenia, oblicze świata i człowieka pozostało zasadniczo bez specjalnych zmian. W dalszym ciągu świat tkwi w odmęcie skłóconych namiętności światopoglądowych i pasjonujących wszystkich jak zawsze, walk o byt. Musimy znaleźć się w szeregach wielkich i silnych państw. Inaczej czeka nas przyszłość państwa buforowego, albo — niewola. Chodzi o to, aby nadać właściwy sens pojęciom romantyzmu i brawury. Miast karmić się w nieskończoność reminiscencjami z dni mordów i pożogi, wczuć się w gorącą treść dni dzisiejszych. Jednym słowem, wprzęgnąć się w służbę odbudowy kulturalnej i gospodarczej kraju. W huku maszyn, w ryku syreny okrętowej i w skrzętnej ciszy laboratoriów uniwersyteckich tkwi również niemały ładunek nowocześnie pojętego romantyzmu; brawura w pracy również może wiele zdziałać.

Wrzesień 46 roku to początek zwycięskiego okresu, zapowiadający rzetelną, żmudną i pełną trudu pracę nad odbudową zniszczonej Ojczyzny, w oparciu o niepożyte siły polskiego ducha romantyzmu.

**Władysław Ruminowicz.**

## Młody podporucznik

Nie wiem jak się nazywał, nie pamiętam jak wyglądał. Gdybym spotkała go przypadkiem na ulicy nie poznałabym go wcale.

Miał oczy niebieskie albo piwne. Blondyn albo szatyn. Przed wojną prawdopodobnie chodził na politechnikę albo może studjował prawo.

Gdyby zapytano go czy boi się czegoś odpowiedziałby zapewne, że egzaminu z zoologji organicznej albo może prawa rzymskiego. Gdyby go zapytano czy kocha Ojczyznę nie potrafiłby dać odpowiedzi. Miał zaledwie dwadzieścia lat i należał do pokolenia przed którego ta sprawa jeszcze nie stanęła.

Bez trzygał to zagadnienie ojciec lub był w jego wieku. Pod Rarańczą albo Stodołą. On miał co innego w głowie. Najprzykład skąd wzięć pieniądze na wpis albo jak przemycować na trzecią stronę spodniały garnitur.

Leżeli na wznak na podłodze w stodole i chrapali aż się ściany trzęsły. Jakby chciał konkurować z bombami rzuconymi do jaru przez z niemieckich samolotów. Rudy sierżant i dwóch żołnierzy przykucnęło obok. Reszta ułożyła się w odszerniej stodole, wyliczając po każdej deteracji do sądu, żeby rozbierać opadłe z drzew śliwki.

— Te, podporucznik — odezwał się jeden z żołnierzy, szarpiąc go bez ceremonii za ramię — daj papierosa.

— Przestań — przerwał mu sierżant — weź sobie sam i daj mu spokój. Przecież wiesz, że trzy noce nie spał i nie wiadomo ile jeszcze spać nie będzie.

Ale podporucznik już się obudził. Ziewnął potężnie i przeciągnął się aż zatrzeszczały mu kości. — Chłopcy — powiedział, jak się tylko ściemni, ruszamy. Do Wisły jest nie więcej niż dwa kilometry. Postaramy się przesłizgnąć. Jakoś się przeprawimy i ma dalej do Puszczy Kampinowskiej. Stara gospodyni zaprowadzi ze sobą. Niemam pokaże najkrótszą drogę.

W tej chwili wzrok jego padł na nas i znacznie zmienił ton głosu. Widocznie jeszcze tańcował trzymać przed tym swoim fasonem".

Za Wisłą nasi gorą w dolnym biegu przeszliśmy rzekę i okrążaliśmy szwabów. Są sowieckie patrole i przybrzeżne samoloty angielskie — wypowiedział to wszystko jednym tchem jakby u, ajając się własnymi słowami.

O istotnym stanie rzeczy wiedzieliśmy niewiele, dobrze. Ksiądz z Woli łacińskiej miał wspaniały rzekolamp... radioodbiornik i łapał stacje zagraniczne.

Jeszcze od trzech do sześciu dni i powszystkim — powiedział nam na pożegnanie.

Na szosach i drogach polnych panował rozgardiasz. Ludzie się tłoczyli i uciekali w rozmaitych kierunkach. Pierwszy z miasta wiał wojewoda, względnie starosta, potem wyżsi urzędnicy, potem reszta „tak jak w pieczet Bóg nas kindzie". Zostawała tylko najstarsza w Polsce władza — sołtys na wsi.

Tu i owdzie, jak owce pozbawione pasterzy, błąkały się całe jednostki wojskowe. Pułkownicy odwozili swoje żony w kierunku granicy rumuńskiej, podporucznicy dowodzili pułkami. Spotkaliśmy tylko z Michałem na siebie. Zaimponowało nam to wspaniałe bezczelne kłamstwo. Można przejść wzdłuż i wszerz cały świat i tylko w jednej Polsce znaleźć taką cudowną szczeniacką butę, jak u tego wczorajszego sztubaczka. I taką pewność siebie i poczucie odpowiedzialności tego dziesięciodniowego oficera frontowego.

Zawodowi, wykwalifikowani często w pierwszej wojnie światowej, generałowie i pułkownicy tracili głowy, podporucznik stawał się oficerem.

I w tej chwili przypomniała się nagle nowella zapomnianego autora tłumaczenia z angielskiego.

Opowieść o tym, jak indyjskiemu radży, dżentelmenowi pod każdym względem, wychowankowi Oksfordu czy Cambridgeu wyrosło w chwili niebezpieczeństwa osiem par rąk, jego pramatki, małpiej bogini Kali.

Pomyślałam sobie, że temu studentowi prawa, czy chemii wyrosły nagle skrzydła u ramion. Srebrzyste skrzydła, jakiej chorągwie husarskie straszyły tureckie bachmaty.

Skoro tylko słońce zaszło, podporucznik powyciągał ze stodół i stajnek swoich chłopców i ruszył do Wisły. Jestem pewna, że doszedł, przeszedł i wrócił. Że przeszedł w przyszłości nie tylko Wisłę i Wartę, ale Odrę i Łabę. Że lokował swoich chłopców w berlińskiej „Unter den Linden" i chrapał aż trzeszczało w saskim miasteczku zupełnie tak samo, jak we wsi pod Iłowem.

— Wiesz — powiedziałam wtedy do Michała — wierzę że „jeszcze Polska nie zginęła". Nie może zginąć, skoro potrafiły rodzić takich chłopców.

**Ewelina Sawicka**

*Z tygodnia kulturalnego w Białymstoku*

## Zespół baletowy Tamary Szumskiej w Teatrze Miejskim

Występ zespołu p. Tamary Szumskiej, oglądany przez nas w ubiegłą sobotę, zgotował miłą niespodziankę bardzo nielicznej widowni. Dosłownie bowiem na palcach można było policzyć uczestników tego wieczoru tańca i pieśni ludowej. Widocznie białostocka publiczność, tak ochoczo i tłumnie śpiesząca zawsze na wszelkiego rodzaju sztuki i imprezy teatralne, nie gustuje w sztuce baletowej i śpiewie, opartych na motywach ludowych. Wydaje się, że w dzisiejszej dobie realnego udziału ludowych mas robotniczo-chłopskich w życiu publicznym — każda inicjatywa, odsłaniająca społeczeństwu w formie artystycznej życie i zwyczaje wsi, jej kłopoty i udręki, uciechy i radości,

(Dokończenie na str. 5-ej)

# KOLUMNA RADIOWA

## Przyjaźń z radiem

Ludzie czasów współczesnych żyją w przyjaźni z radiem. Często nie zdają sobie sprawy z istoty tej przyjaźni, przyzwyczaili się bowiem do jej łatwego istnienia. Wystarczy przekręcić wyłącznik, a już jest się objętym tą przyjaźnią, tym uczuciem promieniejącej nie jako z aparatu w postaci muzyki czy słów. Ta łatwość bytowania często nie pozwala nam na zastanowienie się nad doniosłością tego wspaniałego wynalazku tak, jak nie przyjdzie nikomu do głowy zastanawiać się nad oddychaniem, czy regularnym rytmem serca. Wystarcza nam przekonanie, że jest; niczego więcej nie pragniemy. Ale zła to jest przyjaźń, która z jednej strony nacechowana jest tylko biernością, jaka nie idzie w parze z tym darzącym rozmachem, który spotyka się z drugiej strony. Gdy mówimy: przyjaźń, chcemy aby obie strony, objęte tym uczuciem, mogły wylegitymować się tym samym wkładem.

Dlatego nasza przyjaźń z radiem nie jest dobra, musimy zatroszczyć się o to, żeby postawić ją na właściwej płaszczyźnie. Radio w szybkim pochodzie zdobywa sobie świat, przenika w każdy przejaw życia. Zdobyło już sobie całkowicie miasto, stopniowo zdobywa wieś, fabryki, świetlice i szkoły. Nie ma żadnej poważniejszej uroczystości, czy imprezy artystycznej, którą moglibyśmy wyobrazić sobie bez udziału radia. Mikrofon dociera wszędzie i pozwala nam na to, że choć oddaleni od wielkich ośrodków i skupisk ludzkich, tkwimy w samym nurcie życia.

Zwłaszcza w odniesieniu do specjalnych warunków naszej rzeczywistości radio podjęło ciężką rolę — mianowicie funkcję społeczną. Wobec fałszywych informacji, uwłaczających nam pogłosek, jakie napływają z różnych stron, podważając często zaufanie i wiarę we własne siły — radio odgrywa rolę silnej smugi światła, która pozwala na obejrzenie rzeczywistości w prawdziwych barwach i konturach. Można powiedzieć otwarcie, bez narażania się na przesadę, że tam, dokąd dociera głos radia, tam istnieje prawdziwa ocena ludzi i zjawisk, tam jest rzetelny stosunek do rzeczywistości.

Dlatego społeczeństwo w trosce o konsolidację wewnętrzną, o niezafałszowany nurt życia powinno przyjść z jaknajwydatniejszą pomocą Polskiemu Radiu. Nie wystarcza być posiadaczem głośnika, czy odbiornika lampowego i w obcowaniu z głosem, płynącym z eteru, znajdować rozrywkę i naukę. Trzeba zainteresować radiem sąsiada, czy znajomego, trzeba skłonić go do założenia u siebie radia, trzeba dopomóc Dyrekcji Polskiego Radia w radiofonizacji wsi. Im więcej głośników zawędruje w niskie ściany domów, tym mniej będzie ciemnoty, fałszu i krzywd. Tak, jak chleba radia trzeba — mówią zapaleni radiowcy. A społeczeństwo powinno poprzeć ich w tych wysiłkach, jeśli nasza przyjaźń z radiem nie ma stać się jałowa.

**Janina Małgorzata Kobus**

## Polska kronika radiowa

### Cenny dar

Wydział Kultury i Sztuki ambasady RP w Moskwie otrzymał od Wszechzwiązkowego Komitetu Radiowego przy Radzie Ministrów ZSRR cenny dar. Składa się on z 37 zwojów taśmy z nagraniami wybitnych utworów muzyki symfonicznej i kameralnej. Między innymi znajdują się w tym V symfonia Prokofiewa, utwory Szostakowicza i innych utalentowanych kompozytorów radzieckich. Taśmy z nagraniami nadeszły już do Warszawy i zostały przekazane Polskiemu Radiu. Mamy nadzieję, że wkrótce usłyszymy je wszyscy.

### Z frontu radiofonizacji w Białostocczyźnie

Po zradiofonizowaniu Wsi Górne, położonej niedaleko Hajnówki, została na początku sierpnia zradiofonizowana wieś Augustowo, znajdująca się w okolicy Bielska. Prace nad radiofonizacją następnych wsi są w toku. Nędza i duże zniszczenia wojenne, jakie dotknęły nasze województwo, nie pozwalają na szybkie tempo pracy, jednak głos radia dociera do coraz dalszych zakątków naszej ziemi.

### Pomorze daje piękny przykład

Lud polski Pomorza, który narażony był na specjalnie intensywną germanizację pragnie jaknajprędzej zetrzeć z siebie nalot niemczyzny. Łaknie więc polskiej kultury przede wszystkim w postaci słowa, muzyki i pieśni. Ponieważ postulaty te najlepiej realizuje Polskie Radio, więc nic dziwnego, że na ziemi pomorskiej radiofonizacja postępuje w tak szybkim tempie. Założono już na Pomorzu około 1580 głośników, a dziennie rejestruje się przeciętnie 35 nowych radioabonentów. Prócz tego Kuratorium Pomorskie, rozumiejąc doniosłą rolę radia w szkole, popiera bardzo wydatnie radiofonizację szkół, których dotychczas zradiofonizowano 160.

### Wznowienie transmisji zagranicznych

Przed wojną istniała bardzo ożywiona wymiana radiowych programów międzynarodowych, którą słuchacze ogromnie cenili. Nie tylko korzystaliśmy z cudzego dorobku artystycznego, lecz i sami wnosiliśmy poważny wkład. Wystarczy przypomnieć, że piątkowe koncerty Filharmonii Warszawskiej były transmitowane przez szereg zagranicznych radiostacyj. Wojna, siejąc wszędzie zniszczenie, zniszczyła również i kable międzynarodowe, bez których transmitowanie zagranicy jest niewykonalne. Przynajmniej w naszych warunkach, ponieważ nie posiadamy specjalnych urządzeń, pozwalających na odtwarzanie audycji bezpośrednio z eteru. Zagranica urządzenia te posiada, lecz nasza zniszczona radiofonia wcale nimi nie dysponuje. To też nie można marzyć o tym, żeby wznowić transmisje przed naprawieniem kabli. Ale jak się dowiadujemy sprawa realizacji audycji zagranicznych ruszyła już z martwego punktu. Złożyły się na to dwa powody. Primo: wszczęto starania około naprawy zniszczonych kabli oraz podjęto zabiegi mające na celu zaopatrzenie Polskiego Radia w urządzenia techniczne, pozwalające na wychwytywanie audycyj zagranicznych wprost z eteru. Secundo: sprawnie funkcjonująca poczta lotnicza daje gwarancję nawiązania regularnych kontaktów programowych z radiostacjami zagranicznymi. Możemy się spodziewać, że w zimowym sezonie będziemy mogli słuchać koncertów z Londynu i Moskwy. I to nie tylko właściciele odbiorników lampowych, ale i skromnych głośników przewodowych. Dzięki temu będziemy mieli możność wejść w szeroki świat kultury międzynarodowej.

### Radio szuka nowych form

W Krakowie odbyło się w rozgłośni Polskiego Radia zebranie dyskusyjne z udziałem wybitnych przedstawicieli nauki i sztuki. W toku dyskusji jeden z profesorów wysunął projekt rozszerzenia popularnej nauki przy głośniku do ram Uniwersytetu Radiowego. Studenci, zapisani na Uniwersytet Radiowy, słuchaliby wykładów przez radio i tą samą drogą otrzymywaliby instrukcje jak mają pracować dalej, omówienie bibliografii i t. d. Na seminaria i egzaminy słuchacze zjeżdżali by się dwa razy do roku do siedziby Uniwersytetu Radiowego. Rzecz prosta, że Uniwersytet miałby tylko te wydziały, które posiadają wykłady wyłącznie werbalne, nie wymagające prac laboratoryjnych. Uniwersytet taki umożliwiłby setkom ludzi, pracującym zawodowo, zdobycie wyższego wykształcenia. Analogiczny projekt zrealizował już u siebie znany w USA Uniwersytet Columbia. W tym celu Uniwersytet Columbia nabył specjalną radiostację, za której pośrednictwem nadsje regularne wykłady z wielu dziedzin nauki. Jesteśmy więc świadkami szerzenia oświaty i kultury za pośrednictwem eteru.

## Radio na świecie

### Ośrodek telewizyjny w Moskwie

Moskiewski Ośrodek Telewizyjny jest okiem, patrzącym na wszystkie strony świata i rejestrującym wszystko, co się dzieje na świecie. Tu została zrealizowana dziecinna bajka o magicznej latarni, czy też cudownym zwierciadle, ukazującym pożądane widoki, czy osoby.

Moskiewski Ośrodek Telewizyjny bądź nadaje specjalne audycje telewizyjne, bądź też transmituje przedstawienia z Teatru Wielkiego, z Teatru Niemirowicza-Dancżenki, Stanisławskiego, Kameralnego i z Teatru Lalek. Prócz tego aparat telewizyjny bywa używany przy zdjęciach filmowych. Obecnie literaci rosyjscy pracują nad scenariuszami, które nadawałyby się do audycji telewizyjnych. Aparat telewizyjny tak, jak aparat filmowy, może również zdejmować i przekazywać wszelkiego rodzaju aktualne wydarzenia dnia. Posiadacze odbiorników oglądali już odbywające się na Placu Czerwonym parady, zawody sportowe, obchody karnawałowe i t. p.

Czwarta pięciolatka przewiduje dalszy rozwój telewizji. W 1948 roku wykończone będą nowe wielkie studia telewizyjne w Moskwie, Leningradzie, Swierdłowsku i Kijowie.

Wyrazistość obrazu telewizyjnego zależy od ilości linii, na które zostaje rozłożony obraz przy transmisji. Odbiornik musi być nastawiony na tę samą ilość linii. Im więcej ich jest, tym wyraźniejszy obraz. Dotychczas telewizja moskiewska posługuje się aparatami, tworzącymi obraz z 343 linii. Z końcem bieżącego roku otrzyma aparaty 615-liniowe, co postawi odbiorniki radzieckie na pierwszym miejscu na świecie.

Kiedy to my, zaopatrzeni w ekrany telewizyjne, będziemy mieli cały świat, w skromnych ścianach naszych domów?

### Zataczające się głośniki

W Kanadzie w ramach audycji handlowych zaczęła się szeroko reklamować popularna wytwórnia wódek Johna Labatta, która wprowadziła własny kącik. Słuchali tego z przyjemnością kanadyjczycy i pod wpływem pomysłowej reklamy często zaglądali do kieliszków, tracąc cenną równowagę. Tą radiową propagandą rozgrzewających napojów zainteresowały się różne organizacje społeczne, patrzące kwaśno na zataczających się obywateli. Pod wpływem ich opinii władze państwowe Kanady zdecydowały się zawiesić te reklamowe audycje. Zainteresowana firma energicznie zaprotestowała, lecz władze nie chcą tego uwzględnić. Kanadyjscy radiosłuchacze mają kłopot: słuchać, czy nie słuchać? pić, czy nie pić?

### To nie jest sprawiedliwe!

Niemiecki przemysł radiowy w czasie wojny rozwinął się niesłychanie, oddając sztabom olbrzymie usługi. Cóż obecnie dzieje się z przemysłem radiowym w Niemczech? Zdrowa logika i niespaczone poczucie sprawiedliwości każą spodziewać się, że wszelkie urządzenia radiowe zostały skonfiskowane tymbardziej, że Niemcy pół Europy okradli z odbiorników. Jednak, jak podaje biuletyn Międzynarodowej Unii Radiofonicznej, sprawa przedstawia się zgoła inaczej. Otóż z pośród czterystu wytwórni produkujących sprzęt radiowy, w strefie amerykańskiej i angielskiej uruchomiono już 270.

A my, którym Niemcy zrabowali ponad milion odbiorników, cierpiąc na brak sprzętu radiowego nie otrzymujemy nic. To nie jest sprawiedliwe!

### Palestyna na antenie

Wobec rozruchów trwających w Palestynie jedna z organizacji żydowskich posługuje się, nielegalną, rzecz prosta, własną radiostacją.

Radiofonia palestyńska została zorganizowana w 1936 roku, a w 1939 roku wybudowano w Jerozolimie nowoczesny gmach radiowy i nadawano program w językach: angielskim, arabskim i hebrajskim.

W okresie wojennym znaczna część audycji była poświęcona wojskom sprzymierzonym przebywającym w Palestynie. Obecnie radiofonia palestyńska, która obchodzi dziesięciolecie swego istnienia, znajduje się pod kontrolą angielską i walczy z poważnymi trudnościami natury politycznej. Zarówno Żydzi, jak i Arabowie nie są zadowoleni z jej działalności, lecz Anglicy nie przejmują się tym i mają zamiar jeszcze w tym roku wybudować nową krótkofalówkę w Palestynie.

Z pow. bielskiego

# Hajnówka, jej sukcesy i troski

Zwiedzanie Hajnówki rozpoczynamy od obejrzenia Fabryki Chemicznej. Fabryka ta w czasie wojny uległa zdewastowaniu i częściowemu spaleniu. Obecnie jej odbudowa jest prawie na ukończeniu i niedługo praca w niej pójdzie całą parą. Obok fabryki jest stołówka w osobnym budynku oraz przedszkole, mogące pomieścić 80 dzieci. Robotnicy tej fabryki mieszkają obok w schludnych domkach z ogródkami zasadzonymi warzywem i kwiatami. Projektuje się również budowę nowych domków, gdyż istniejące niecałkowicie zaspakajają potrzeby mieszkalne robotników.

Następnie udajemy się do Zakładów Drzewnych, z których pozostała tylko jedna hala i do Zakładów Mechanicznych, będących również w odbudowie. Siłownia i kotłownia są już całkowicie wyremontowane, a obecnie ze względu na ekonomię paliwa, przystąpiono do przeróbki palenisk przy kotłach parowych. Stolarnia mechaniczna dzięki inicjatywie robotników została również skompletowana i wykonuje dziś najnowszem deleławek szkolnych, schodów i t. p. Największą bolączką stolarni jest brak ogrzewania centralnego.

W dalszym ciągu zwiedzamy Zakłady Kolejek Leśnych. Okupant zdewastował je doszczętnie. Brakuje tu szeregu niezastąpionych obrabiarek, mimo to remont parowozów zarówno bieżący jak i główny idzie na ogół sprawnie. Władze centralne muszą jednak przyjść z jak najprędszą pomocą w dostarczeniu nowych parowozów, tym bardziej, że obecnie ich ilość nie zaspakaja całkowicie potrzeb Zakładów.

Obok warsztatów stoją domki robotnicze, tonące w morzu kwiatów. Część z nich obecnie jest rozbierana, gdyż są zbyt stare; na ich zaś miejsce wkrótce staną nowoczesne.

Zachodzimy do świetlicy, gdzie mieści się jednocześnie i stołówka. Na stole znajdują się różne czasopisma. Potrzeba jednak by rada zakładowa zastosowała się do wymagań Wydziału Kulturalno-Oświatowego przy OKZZ i oddzieliła świetlicę od stołówki.

Po opuszczeniu świetlicy udajemy się wreszcie do Domu Leśnika, gdzie została zwołana konferencja członków rad zakładowych i kierowników zakładów. W pięknie udekorowanej świetlicy zebrali się przedstawiciele wszystkich ośrodków pracy w Hajnówce. Konferencja była bardzo ożywiona i dotyczyła wyłącznie spraw miejscowych. Postanowiono utworzyć jeszcze jedno przedszkole (poza przedszkolem Fabryki Chemicznej) dla dzieci pracowników Tartaku i Kolejek Leśnych, jak również zorganizować jeszcze raz kolonie letnie, ponieważ poprzednia akcja objęła zaledwie 80 dzieci. Największą jednak bolączką Hajnówki jest brak dostatecznej opieki lekarskiej, tymbardziej, że według oświadczeń robotników, okupant stosował specjalne zastrzyki gruźlicy, wskutek czego dziś prawie co trzecie dziecko jest chore na tę straszną chorobę. Brak jest również dostatecznie obszernego szpitala. Wprawdzie powstał komitet budowy nowego szpitala, jednakże praca w tym kierunku napotyka na duże trudności ze względu na niedocenianie tego zagadnienia przez miejscową ludność.

W dalszym ciągu na konferencji poruszono sprawę sportu i postanowiono zorganizować jeszcze jedną drużynę sportową na terenie Hajnówki. Przedyskutowano również sprawę ukompletowania biblioteki świetlicy tartacznej, liczącej obecnie 400 tomów, by pracownicy i młodzież Hajnówki mogli znaleźć odpowiednie kulturalne zajęcie dla siebie, w czasie długich wieczorów nadchodzącej zimy.

M. W.

## Obywatelska postawa Cechu Piekarzy i Cukierników w Białymstoku

W dniu 26 sierpnia b. r. w lokalu Białostockiej Delegatury Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli Cechu Piekarzy i Cukierników oraz kontrolerów Miejskiego Wydziału Aprowizacji, na której wniosek przedstawicieli piekarstwa zrzeszonego postanowiono utworzyć mieszane zespoły kontrolne, składające się z trzech ludzi; jeden przedstawiciel Cechu, jeden kontroler Miejskiego Wydziału Aprowizacji i jeden funkcjonariuszy M. O.

Mieszane zespoły kontrolne będą czuwały nad cenami obowiązującymi, a także zajmą się zwalczaniem nielegalnego wypieku chleba.

Nadto przedstawiciele Cechu wyrazili gotowość ścisłej współpracy z tut. Delegaturą w dziale regulacji wypieku i cen chleba.

# Tępimy łapownictwo i nadużycia władzy w szeregach Milicji Obywatelskiej

W dniu 29 VIII. 1946 r. w Świetlicy Kursów Przeszkolenia Szeregowych M. O. w Białymstoku odbyła się rozprawa sądowa przeciwko ppor. Poczobut Wacławowi, Kierownikowi Referatu Śledczego M. O. Komendy Powiatowej Białystok, chor. Biernackiemu Henrykowi i plut. Kiercel Stanisławowi funkc. Referatu Śledczego tejże Komendy M. O.

Pierwszy na stanowisku Kierownika Referatu Śledczego dopuścił się przestępstwa, pobierając łapówkę w sumie 10.000 zł. za wypuszczenie aresztowanego. Prócz tego dawał zły przykład swemu podwładnemu pracownikowi plut. Kiercelu Stanisławowi, dzieląc się z nim uzyskaną w sposób nieuczciwy sumą.

Ppor. Poczobut Wacław nie tylko tym shańbił mundur milicjanta. Z rozkazu Komendanta Powiatowego M. O. Białystok wyjechał ze swym zcą chor. Biernackim, do Knyszyna celem przeprowadzenia dochodzenia w sprawie rabunków dokonywanych przez bandę złodziei na terenie tamt. gminy. Wyżej wymienieni nie wykonali jednakże poruczonego im zadania; natomiast bez nakazu przeprowadzenia rewizji przeszukali lokal miejscowej restauracji. W wyniku owej samorzutnie podjętej akcji znaleźli „bimber", który, miast dostarczyć władzom skarbowym, wypili i w dodatku pobrali od właściciela łapówkę w sumie 2.500 zł.

Wojskowy Sąd Rejonowy, rozpatrując sprawę w obecności wszystkich oficerów i podoficerów Komendy Wojew. M. O. w Białymstoku uznał ppor. Poczobuta Wacława i chorążego Biernackiego Henryka za winnych. Pierwszego skazano na sześć lat więzienia, zaś drugiego na trzy lata więzienia; trzeciemu, plutonowemu Kiercel Stanisławowi, winy nie udowodniono.

Powyższy wypadek niech posłuży za przykład oczyszczania szeregów M. O. z szumowin, które plamią mundur milicjanta.

Jednocześnie przypominamy, iż przy Komendzie Wojewódzkiej M. O. Białystok, znajduje się skrzynka podań i zażaleń. Niech stanie się ona środkiem, przy pomocy którego społeczeństwo weźmie udział i okaże władzom M. O. pomoc w tępieniu tych, co po warcholsku spełniają swe obowiązki służbowe.

Sko k

Z okazji Imienin Delegata Zarządu »Społem« p. **Formasa Bronisława Franciszka** i Kierowniczki Działu Ogólnego p. **Gniłkówny Stefanii**, pracownicy Delegatury Zarządu »Społem«, Okręgowego Oddziału Rolniczego i Oddziału Mleczarsko-Jajczarskiego w Białymstoku, przekazali kwotę w sumie zł 5.000 sierocińcowi prowadzonemu przez siostry Szarytki.

# Zespół baletowy Tamary Szumskiej w Teatrze Miejskim

(Dokończenie ze str. 3-ej)

tęsknoty i zamiłowania, winna się spotkać z żywym zainteresowaniem tego społeczeństwa. Dzieje się jednakże często odwrotnie, jak w wypadku omawianym. Objaw to niezbyt dodatni i pocieszający. W imię prawdy dodać musimy, iż następnego dnia, w niedzielę, białostocka publiczność się zrehabilitowała, zapełniając dość licznie widownię teatru i darząc hucznymi oklaskami zespół ob. Szumskiej, który na nie rzetelnie zasłużył.

Program występu zespołu p. Szumskiej, obejmujący obrazki sceniczne, taniec-balet, pieśni ludowe i groteski, był niezwykle obfity, a mimo to wcale nie nużący, wprost przeciwnie: interesujący i żywy, gdyż umiejętnie ułożony w formie przeplatania odsłon deklamacyjno-śpiewnych, popisami choreograficznymi. Na program wieczoru złożyło się aż czternaście numerów. Nie sposób ich jednak tutaj wszystkich omówić. Tym co się bardziej w pamięć wrazili, poświęcamy słów kilka.

Bardzo udatnie i ze smakiem wyreżyserowane i wykonane były obrazki sceniczne — jak »Plotka«, »Dwie gaduły«, »Na jarmarku«, odtwarzające znane przywary i śmieszności z życia wsi. Młodociana ich wykonawczyni, nikbąca na olbrzymiej scenie teatru zdobyła sobie szczery poklask nielicznej publiczności. Tak naturalnych ruchów, swobodnie zmieniającego się wyrazu twarzy, wogóle otrzaskania scenicznego — nie widzi się często nawet u starych aktorów. To malenstwo to talent, który trzeba rozwijać.

Z wykonanych utworów baletowych na wyróżnienie zasługują: »Kujawiak«, »Mazur«, »Podhalowiczka«, »Dziewczyna z dzbanem« i tańce góralskie, wreszcie »Motyl«; odtworzenie tych tańców o posmaku baletu wniosły w nie dużo umiejętności choreograficznych, jak, nieprzeciętną harmonijność ruchów, poczucie rytmu i niezłe opanowanie przejść, wibracji, o ile tak rzec można, w tańcu, a poza tym dały z siebie wiele wdzięku młodości, jej uśmiechu i czaru. Oczywista rzecz, iż sama praca nóg u wykonawczyń daleka jeszcze jest od doskonałości; brak im owej lekkości w tanecznym kroku scenicznym, tego bezszelestnego prawie odrywania się od ziemi na scenie, iście motylich potruwań skrzydeł w ruchach, chociaż był jeden motyl w czasie wieczoru. Do serca jednak młode adeptki sztuki baletowej brać tego nie powinny, gdyż i sławy baletowe wykazują nieraz podobne, w mniejszym oczywiście stopniu, braki. Dwie groteski: »Marynarz« i »Pajacyki« wzbudziły w widowni szczery podziw dla wygimnastykowanych ruchów roześmianego dziewczątka. Całość pozostawiła na garstce publiczności bardzo dodatnie i sympatyczne wrażenie, przede wszystkim zaś doznawało się, po wyjściu z teatru, jakiegoś świeżego powiewu, nie wiatru oczywiście, lecz poezji, melodii, tańca, radości, ułajonych w prostym, ale bogatym życiu ludu.

W. S.

Z pow. suwalskiego

# Z obrad Powiatowej Rady Narodowej

W dniu 27 sierpnia b. r. odbyło się 17-te plenarne posiedzenie PRN w Suwałkach. Na posiedzeniu rozpatrywane były między innymi sprawy budżetowe Powiatowego Związku Samorządowego. W punkcie dotyczącym wprowadzenia ewentualnych zmian do preliminarza budżetowego uchwalono zwiększenie sum na szkolnictwo powszechne z 300.000 zł. na 400 tys. zł; na straż pożarną z sumy 25 tys. zł. na 40 tys. zł., poza tym inne pozycje preliminarza pozostały bez większych zmian.

Na posiedzeniu przewodniczył poraz ostatni dotychczasowy przewodniczący PRN ob. L. Adamowski, który wobec powołania go na inne stanowisko do Białegostoku złożył swój mandat. Powiatowa Rada Narodowa w uznaniu położonych przez ob. Adamowskiego zasług na polu organizacji twórczego życia w zniszczonej wojną Suwalszczyźnie oraz w uznaniu jego pełnej poświęcenia pracy dla dobra Demokratycznej Polski, postanowiła jednogłośnie nadać mu obywatelstwo honorowe Suwalszczyzny.

Ustępującego przewodniczącego żegnali z ramienia PPR ob. Kowal z PPS ob. Anuszkiewicz, z ramienia Stronnictwa Demokratycznego ob. Zabiński i w imieniu rolników ob. Kuczyński.

Nowym przewodniczącym obrano jednogłośnie ob. Balickiego.

Suwalszczanin

# Odgłosy z pracy Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej w Białymstoku

Lotne Komisje mieszkaniowe w kilkutygodniowym okresie czasu, przeprowadziły w 50 proc. kontrolę mieszkań Białegostoku. Główna Komisja Mieszkaniowa otrzymała w ten sposób dane o setkach mieszkań, które przydzielą robotnikom i pracownikom.

Dotychczas w 30 tu wypadkach wysłano krótkoterminowe nakazy do ludzi, którzy nigdzie nie pracują, a czerpią dochody przez uprawianie podejrzanego procederu. Przeważająca liczba posiadaczy mieszkań skazanych na eksmisję nie chce pogodzić się z ich utratą. Ludzie ci obiecują zająć czynną postawę, gdy przyjdzie się wykurzać z zajmowanych lokali. Również pod adresem członków komisji wypowiadają pogróżki, a mianowicie zamierzają ich „niszczyć z bebechami".

Organ egzekucyjny utworzony zostanie z funkcjonariuszy M. O. Eksmisje przeprowadzane będą bezwzględnie i na nic się zda opór panów o niebywale wojowniczym temperamencie.

Do Urzędu Kwaterunkowego wpłynęło setki podań z prośbą o przydział mieszkań. Podania te opiniowane są przez poszczególne Komisje Lokalowe utworzone przy instytucjach, zakładach pracy i fabrykach Rozpatrywane są one z kolei przez Główną Komisję Mieszkaniową, orzekającą ostatecznie komu z ubiegających się ludzi zostaną przydzielone mieszkania. Wydano narazie około trzydzieści takich orzeczeń, a liczba ich będzie zwiększała się z dnia na dzień.

Uciążliwą pracę Komisji Głównej szczególnie utrudniają osoby, które składają, że tak można nazwać „dzikie podania" nie zaopiniowane przez Lokalową Komisję Mieszkaniową składającą się z przedstawicieli Z.Z. Osoby te oblegają całymi dniami urzędowy lokal Komisji Głównej i natarczywie żądają wydania orzeczeń na przydział mieszkań. Na wydanie orzeczeń usiłują wpłynąć czy to płaczem, czy też pogróżkami tego rodzaju, że w razie zmiany rządu za doznany z ich strony akt niesprawiedliwości odpokutują członkowie komisji.

Z. P.

# Bank Gospodarstwa Spółdzielczego w Białymstoku

Na podstawie uchwały Rady Ministrów: „o przejęciu agend, majątku i zobowiązań Centralnej Kasy Spółek Rolniczych przez Bank Gospodarstwa Spółdzielczego" — (Dz. URP Nr 18, poz. 120 z 23 maja 1946 r.) oraz uchwały Rady Ministrów z dn. 28 lutego 1946 r. o połączeniu spółdzielni kredytowej Bank Spółdzielczy „Społem" z Bankiem Gospodarstwa Spółdzielczego (Monitor Polski Nr 49—1946 r.) z dn. 30 czerwca 1946 r. dokonane zostało połączenie obydwu wyżej powołanych instytucyj w jeden Bank Gospodarstwa Spółdzielczego

Tym samym dokonany został ostatni akt unifikacji ruchu spółdzielczego w Polsce, w drodze połączenia dwu odrębnych dotąd spółdzielczych central finansowych w jeden duży Bank Spółdzielczy obejmujący swą działalnością cały ruch spółdzielczy — we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i społecznego.

Bank Gospodarstwa Spółdzielczego, przejmując ideowy i materialny dorobek Centralnej Kasy Spółek Rolniczych i Banku „Społem" — tym samym przyjął na siebie dotychczasowe zadania obu spółdzielczych central finansowych, a mianowicie:

1. planowego organizowania spółdzielczej gospodarki pieniężnej;
2. gromadzenia wolnych środków pieniężnych spółdzielni i ich central, instytucyj społecznych, instytucyj prawa publicznego oraz oszczędności świata pracy;
3. finansowanie potrzeb placówek spółdzielczych wszystkich typów oraz
4. finansowanie za pośrednictwem spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, indywidualnych drobnych warsztatów produkcyjnych (gospodarstw chłopskich i warsztatów rzemieślniczych).

W obliczu nowych przemian gospodarczych w kraju, rola nowo utworzonego Banku Gospodarstwa Spółdzielczego szczególnie zyskuje na znaczeniu

Rozgałęziona sieć placówek Banku Gospodarstwa Spółdzielczego, sięgającego do ośrodków powiatowych włącznie, umożliwia Bankowi Gosp. Spółdz. poważne rozwinięcie działu wkładowo-przekazowego, z którego usług korzystać mogą wszystkie osoby prawne i fizyczne.

W Białymstoku Oddział Wojewódzki Banku Gospodarstwa Spółdzielczego mieści się przy ul. Kilińskiego Nr 15 i od pomyślnego spełnienia jego zadań zależy w dużej mierze rozwój spółdzielczości i drobnego rolnictwa.

# Kurs dla pszczelarzy

Zarząd Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Białymstoku na posiedzeniu w dniu 30 sierpnia br. postanowił zorganizować kurs dla pszczelarzy.

Kurs odbędzie się w miesiącu listopadzie br. i trwać będzie dwa tygodnie. Na kursie kandydaci zaznajomieni będą 1. Z chorobami i szkodnikami pszczół oraz sposobami walki z nimi, 2. Metodami pracy w pasiece w poszczególnych porach roku, 3. Hodowlą matek pszczelich, 4. Z różnymi systemami uli z uwzględnieniem ich stron ujemnych i dodatnich. Ponadto uczestnicy kursu zwiedzą pracownię Wojewódzkiego Związku pszczelarzy oraz zapoznają się z wytycznymi dla pszczelarzy, ustalonymi przez Centralny Zjazd Pszczelarzy.

Zarząd Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy, stwierdzając olbrzymie potrzeby i braki pszczelnictwa na terenie woj. białostockiego, widzi możliwość podniesienia pszczelnictwa tylko drogą wytężonej, świadomej celu, pracy. Dlatego dołoży wszelkich starań, by dobrać jak najlepszych wykładowców i umożliwić jak najszerszemu ogółowi pszczelarzy przesłuchanie tego kursu.

Zainteresowani winni się zgłaszać w Wojewódzkim Związku Pszczelarzy, Białystok, ul. Warszawska 50 lub w Powiatowych Związkach Pszczelarzy w terminie do 15 października br.

F. R.

## Powrót z urlopu Przewodniczącego WRN

Przewodniczący WRN ob. mgr. W. Wenclik powrócił z urlopu wypoczynkowego i podjął urzędowanie.

## Uwaga rodzice

Dzieci, które jadą na kolonie do Otwocka, winny stawić się w poniedziałek o godz 16-stej w Poradni Szkolnej przy ul. Mickiewicza 2, w celu oględzin lekarskich.

**Kuratorium OSB.**

## *Słuchamy białostockiego RADIA*

**Niedziela 1 września 1946 r.**

Godz. 7.00 **Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy.** 10.40—11.00 Przerwa. Program lokalny. 11.00 Artykuł wstępny gaz. „Jedność Narodowa". 11.10 Muzyka z płyt. 11.30 Audycja dla dzieci 11.50 Informacje 11.55 Omówienie programu na dzień bieżący. 12.00 **Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy.** Program lokalny AUDYCJA SPECJALNA Z OKAZJI 7 mej ROCZNICY WOJNY 21.10 Odczyt pióra prof. Władysława Janiszewskiego pod tytułem „Wrześniowa Rocznica". 21.20 „Stara cegielnia" — nowela Jarosława Iwaszkiewicza w radiofonizacji Elżbiety Woźniak, 21.40 „Koncert muzyki poważnej w wykonaniu tria: — prof. Stefan Sobierajski — fortepian, Stanisław Smaczny — skrzypce, Zdzisław Kisielewski — wiolonczela. 21.55 Informacje i omówienie programu na dzień następny. 22.00 **Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy** 24.00 Hymn Koniec audycji

**Poniedziałek 2 września 1946 r.**

Godz 6.00 **Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy.** Program lokalny: 8.00 Artykuł aktualny. 8.40 Muzyka z płyt. 8.55 Informacje i omówienie programu na dzień bieżący. 9.00 — 12.00 Przerwa. 12.00 **Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy.** 14.45 — 15.30 Przerwa. Program lokalny: 15.30 Pogadanka informacyjna p.t. „Po zniesieniu świadczeń rzeczowych" pióra Stanisława Knauffa 15.45 Muzyka z płyt. 16.00 **Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy.** Program lokalny: 21.00 „Energia wodna" — pogadanka popularno-naukowa pióra Marka Brzezińskiego. 21.15 Koncert symfoniczny z płyt. 21.40 „Kwadrans prozy" 21.55 Informacje i omówienie programu na dzień następny. 22.00 **Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy.** 24.00 Hymn. Koniec audycji

## TEATR I KINO

**Teatr Miejski** — Dziś o godzinie 18-tej balet A. Bekker.

**Kino „Ton"** — Film produkcji radzieckiej p. t. „Maskarada". Początek seansów o godz. 16, 18, 20.

**Kino „Mel"** — Film produkcji francuskiej p. t. „Dni szczęścia". Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.


Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Cukierniczego podległe Ministerstwu Aprowizacji i Handlu — Rejon Zachodni — w Poznaniu, ulica Cieszkowskiego 1 odda wyłączne przedstawicielstwo na rejon Białostocki na wyroby cukiernicze podległych Zjednoczeniu fabryk jak:

1) Goplana — Poznań
2) Kanold — Leszno Wlkp.
3) Ira — Poznań
4) Poznanianka — Luboń
5) Germanini — Poznań.

Reflektujemy tylko na siły rutynowane, obeznane z pracą w terenie. Piśmienne oferty prosimy kierować pod pow. adresem.


## OGŁOSZENIE

Podaje się do publicznej wiadomości, że na mocy uchwał Komisji Cennikowej, na terenie m. Białegostoku obowiązywać będą na pieczywo ceny podawane przez Miejski Wydział Aprowizacyjny za pośrednictwem prasy miejscowej.

Wszystkie zatem punkty rozdzielcze, sklepy, budki i piekarnie obowiązane są wywieszać na widocznym miejscu cenniki na wszelkiego rodzaju pieczywo z podaniem cen hurtowych jak i detalicznych (dla konsumenta), kalkulując cenę: a) na pieczywo żytnie na 105% w hurcie i na 110 w detalu, (to jest jeżeli cena 1 kg mąki żytniej ogłoszona będzie na 16,5—17 zł. wówczas 1 kg. chleba wyniesie w hurcie 18 zł. w detalu 19 zł.)

Narazie, aż do odwołania, Komisja Cennikowa ustaliła dla m. Białegostoku cenę 1 kg. chleba sitkowego 80% na 18 zł. w hurcie i 19 zł w detalu dla konsumenta, cenę bułki pszennej 100 gr. na 7 zł. w hurcie i 8 zł. w detalu — zdobna bułka o tej samej wadze o 1 ten złoty drożej.

Cenę mąki sitkowej 80% na 16.5 zł. za 1 kg., pszennej 80% na 48 zł. i 70% na 52 zł. za 1 kg.

Poza tym zobowiązuje się wszystkich sprzedawców pieczywa na terenie miasta Białegostoku, do sprzedawania pieczywa wagi powyżej 250 gr. z etykietami, w przeciwnym razie pieczywo nie posiadające etykiet (nalepek) będzie ulegało konfiskacie.

Za sprzedaż pieczywa po cenach wyższych lub nadmiernych winni będą pociągnięci do odpowiedzialności z mocy art. 11 dekretu PKWN z dnia 25 października 1944 r. (Dz. Ust. R.P. Nr 9 poz. 49) a za pieczywo bez nalepek z mocy zarządzenia Ministra Aprowizacji i Handlu z dnia 20.XI. 45 r. (dz. Urz. M. Apr. i H. z dnia 15 XII.45 r.)


**OGŁOSZENIE**

Grupa Inżynieryjno-Budowlana z o. u. budowa fabryki sklejek w Dojlidach k/Białegostoku, poszukuje technika kreślarza. Zgłoszenia Biuro Budowy w Dojlidach.

**Pokój** stołowy do sprzedania Wiadomość godz. 16—19, ul. Mazowiecka 44—3.

**Buchalter-bilansista** Potrzebny od zaraz do Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, ul. Warszawska 50. Warunki do omówienia na miejscu.

**Młyńskie kamienie,** turbiny, wszystkie maszyny młyńskie, gaza, pasy, siatki, gurty, nalewy do kamieni itp. oraz wszelkie artykuły młyńskie itp. poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38.

**Parniki** oszczędnościowe 80, 10, 120, 140 i 160 litrowe poleca Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38.

**Wialnię** z uyjerem do sortowania zboża dla większego gospodarstwa sprzeda Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38.

**Młyńskie maszyny,** kamienie, tarar, gniotowniki, szmerglówka, walce, odsiewacz, mieszanka do mąki, łuszczarki-kaszarki i t.p., gaza, siatka, nalewy i wszelkie artykuły młyńskie poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38.

**Potrzebny** elektromonter samodzielny. Zgłaszać się w Państwowej Fabryce Przemysłu Jedwabniczo Galanteryjnego Nr 5 w Białymstoku ulica Św Jańska 15 pokój Nr 12

Unieważniam kartę repatriacyjną na nazwisko Żylińskiego Antoniego ur. w 1911 r. którą skradziono mi w dniu 28 sierpnia 1946 r.



Prenumerata z dostarczeniem na miejsce gońcem lub pocztą miesięcznie—60 zł., kwartalnie—175 zł., półrocznie — 350 zł., rocznie—700 zł.
Cena ogłoszeń za tekstem 1 m/m szerokość 1 szpalty—15 zł., w tekście—25 zł. Ogłoszenia inne: urzędowe i przetargi — 10 zł. za 1 m/m szer. 1 szpalty, drobne—5 zł. od słowa, poszukiwanie rodzin—3 zł. od słowa. Tłustym drukiem 50% drożej, niedziele i święta 50% drożej.
Ogłoszenia nadsyłane z prowincji będą zamieszczane po uprzednim opłaceniu.

Redakcja i Administracja: Białystok, 8-go Jańska 22, Tel. 98 i 2-17. Drukarnia Państwowa w Białymstoku
Tel 2127 Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Białymstoku. Komitet Redakcyjny